Rates of Advertising:
One line once............ $ c.50
afterwards at half price.
One inch once............ 2,00
afterwards at half price.
One inch one year......... 20,00
All communications must be Addressed to:
W. DYNIEWICZ.
Publisher of the
"Gazeta Polska"
Cor. of Noble and Bradley Str.
CHICAGO ILL.

Anonsa dla Polaków za połowę powyższej ceny.
Poszukiwania na raz jeden centów 50, następnie połowę.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi Gaz. Pol. nie zwracają się.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

The Weekly "GAZETA POLSKA w CHICAGO" published at corner of Noble and Bradley Street, CHICAGO ILL.
W. Dyniewicz *proprietor*
SUBSCRIBTION only $ 2 (two dol.) per one year.
Circulated in: Illinois, Wisconsin, Indiana, Ohio, Michigan, Pennsylvania, New York, Maine, Nova Scotia, Canada, Massachusetts, Rode-Island, B. C. Columbia, Connecticut, New Jersey, Maryland, W. Virginia, S. Carolina, Kentucky, Tennesee, Missouri, Iowa, Minnesota, Texas, Kansas, California, Nebraska. Terr.: Arizona, Utah, Montana, New Mexico, Washington, Dakota, Indian Terr., in Mexico and in Europe.

Rok 4. Wychodzi w czwartek **PISMO LUDOWE** każdego tygodnia Nr. 30.

W. DYNIEWICZ WŁAŚCICIEL I WYDAWCA Gazety Polskiéj w Chicago, cor. Noble & Bradley str.

Chicago 10go Maja 1877.

Prenumerata wynosi dwa dollary ($2) rocznie. do Europy trzy dollary rocznie.

Rodacy do dzieła!

Dotąd zgłosiło się w sprawie kolonii tylko na 16 tysięcy akrów, a my musimy zabrać 50 tysięcy, jeżeli chcemy dobre warunki i tańszą cenę. Spieszcie się więc ze zapisem i przysyłajcie na delegatów t. j. 75 centów na każde 80 akrów.

Z Arkansas.

Miasto Lewisburg,
dnia 29 Kwietnia 1877 r.
RODACY!

Aby delegatów na próżno nie wysyłać i waszych pieniędzy nie marnować, wyjechałem naprzód obejrzeć miejsce kolonii przyszłéj naszéj, chociaż wiedziałem co tu znajdę. Nim opiszę szczegółowo, wyznam, że rzeczywistość przewyższa moje nadzieje. Opuściwszy Milwaukee przed tygodniem d. 21. i jego czarne drzewa jadąc ku południowi, coraz więcéj zielonych i kwitnącyeh napotykałem krzaków. Za St. Louis drzewa miały pączki. Daléj jechałem nocą od granicy Arkansas ciągle borami, lecz, że deszcz padał, nie wiele co widzieć mógłem. Obudziwy się rano w Little Rock jakby czarami przeniesiony byłem niby na końcu maja wśród zielone bory i ogrody. Róże kwitnące, koniczyna pod kwiciem zdatna do koszenia, pszenica ciemno zielona na pół łokcia wysoka. Przez dwa dni kroplistego deszczu nie mógłem wyjechać oglądać ziemi, dopiero trzeciego, ale zato przyjemniejszą miałem podróż. Wystawcie sobie ciepły dzień po deszczu w końcu maja w naszej Polsce, pośród lasów królewskich na pysznéj ziemi, z cudnemi dębami grubemi a prostemi jak świece, gdzie niegdzie olbrzymia sosna, gruby hickory i inne liściowe drzewa, przytem przerznięte strumykami i rzeczkami, a będziecie mieli wyobrażenie o tutejszem powietrzu, ziemi i lasach. — To też nie dziw, że lud tutejszy gnuśny i leniwy, bo mu wszystko we śnie przychodzi. Farmer co na téj pysznéj ziemi ma 160 akrów własnych od lat może 20, nie wyczyścił może jak 6 akrów aby miał gdzie zasiać trochę kornu na swój chleb, a kury, świnie, bydło mnoży się po lesie stadami samo bez ambarasu. On ma chleb kukurydzowy, mleko, masło, jaja, kurczęta, świnie tłuste zawsze obficie, na bardzo małe podatki sprzeda wieprzka, przyodziewku wiele niepotrzebuje, w chałupie nawet spar nie zalepi, bo mu wietrzyk miły a zimy ostrzejszéj tylko pare dni. Otóż o nic nie dba, bo mu wszystko samo przychodzi tylko bawi się polowaniem. Byłem zaś u innego farmera, który przyszedł przed 12 laty z Pennsylvanii i pracował pilnie. Ten dziś ma 60 akrów pod bawełną, 60 pod przenicą, 40 pod innemi rzeczami, i już drugie dwieście akrów dokupił z borem, aby miał paszę dla rozlicznego bydła.

Jadłem obiad u niego lepszy, niż go mam w domu, a wszystko było z jego chowu. Chałupa jego i stajnie obszerne, lecz z bloków, ubiór prosty, bo innych nie potrzebuje, ale pewno ma więcéj grosza w kieszeni, niż 10 z nas i jest wolnym sobie panem.

Żal mnie ogarnął, gdym widział, jak farmerzy niszczą najcudniejsze drzewo, aby tylko nie pracować. Latem gdy drzewo w soku, robią obrączkę, to jest obdzierają na około pierścień kory, i drzewo umiera. Gdy uschnie, zapalają je na miejscu, i tak widzisz stojące na polu grube głownie powstałe z pysznych dębów i sosień.

My musimy pomyśleć, aby spieniężyć to drzewo, założywszy fabrykę klepek bednarskich, a z hickory dzwon i sprychów. Do rzeki Arkansas, która wiele większa i spławniejsza od Wisły, bliziutko, a nią do N. Orleanu do morza i do Anglii, Francji, Europy nie daleko. Tam za złoto odbierać będą nasz towar. Lecz o tem późniéj. Dziś piszę wam, jako uczciwy człowiek prawdę, aby Was powołać na nowo do udziału, abyście późniéj nie żałowali. Delegaci, jak ja oczarują się cudną osadą, i tylko potwierdzą, co ja piszę. — Spieszcie się ze zapisem, bo za tydzień t. j. około 5Maja wracam aby z delegatami jechać napowrót. Jutro jadę daléj oglądać. gdzie ma być, jak mi jeometra przydany, powiada jeszcze piękniéj. Jadę z radością, powozem, bo lasy wyglądają jak pyszny park, pełne kwiatów, a nie jak gąszcz dziki. Niebezpieczeństwa tu żadnego nie ma. Ludzie uczeni tutajsi cieszą się z naszego przybycia, że ziemia ta dostanie się w ręce ludu pilnego, pracowitego, który siebie zbogaci, a kraj do znaczenia doprowadzi.

Nie bierzcie słów moich za jakąś przesadę — Niechaj kto chce przybędzie a oczy i gębę rozdziawi, gdy zobaczy, co ja widzę. Pisałem Wam pod jakiemi warunkami ziemie te nabyć możemy. Im więcéj nas będzie tem taniéj. Gdyby kto dla tego zapisać się wachał, że obrać swéj ziemi nie może, niech powierzy wybór działki mnie, lub panu Dyniewicz, a dostanie działkę lepszą niżby sobie sam wyszukał, a opis szczegółowy z mapą i kontraktem lub hipoteką przeszlę mu do ręki. Jak brat bratu niech mi zawierzy. Gdzie każdy kawałek ma swoją taksę pewną, a panowie od koleji w szachrajstwa o bagatelną działkę się nie wdadzą, tam każdy wiedzieć może, że oszukanym nie był, a ja nikomu bardzo taniego nie radzę, bo różnica o jeden dollar czyni w ziemi różnicę wielką. Dziś się zapisujcie, a jak delegaci powrócą, to wam powiedzą, czy dobrze i tanio kupimy. Czego jestem tak pewien, jak że dwa razy dwa są cztery.—Zaklinam was na dzieci wasze, jeżeli pragniecie ich szczęścia, rzućcie służalce życie po miastach, a idźcie za nami. Dziś nie lękam się, żeby mnie który miał przeklinać, ale który obaczy swoją część, uściśnie mnie, jako brata.

T. Choiński.

Po powrocie.

Chicago dnia 7 maja.

Powróciwszy z Arkansas po dwutygodniowym drobiazgowym przeglądzie ziemi na naszą kolonią obranéj, śmiało wam powiedzieć mogę, że ta okolica jest cudna, a ziemia miodem i mlekiem płynąca; że jest dla nas ziemią obiecaną, do któréj Boska Opatrzność głowę moją skierowała. Wiem że nie jeden z partyi przeciwnéj szyderczo się na to uśmiechnie, lecz ja na to pozywam pana Jana Barzyńskiego, lub kogo innego z ich strony, aby się przyłączył do naszéj delegacyi. Jak Mojżesz żydom, tak ja jemu z wierzchołka góry pokażę tę cudną krainę, ja go w atłasowych trzewiczkach w balowym stroju bez uszkodzenia tychże, powozem na utartych drogach obwiozę w całéj téj okolicy, a jeżeli, on przekonawszy się naocznie i namacalnie, że to, co daléj w sprawozdaniu mojem napiszę, jest szczerą prawdą, mnie, będąc uczciwym człowiekiem, nieuściśnie dłoni, i nie przyzna, że lepszej dla nas osady wybrać nie było można, natenczas przyznam, że jego Nebraska lepsza.

Rodacy, więcéj pewno dla przekonania was o uczciwych zamiarach moich uczynić nie mogę, a delegaci potrwierdzą com pisał, i niechybnie wypowiedzą, że ta ziemia, przy pysznych lasach, choć niby na pozór we wysokiej cenie, to za bezcen, zwłaszcza, że potrącić możemy znaczną część, i spłacić sprzętem rocznym jednego akra bawełny lub kornu, a więc nie z naszego worka. Nie zważajcie, że dziś macie zarobek, bo on jutro ustać może, a sposobność ta nie wróci się po raz drugi. Dziś już niemcy zwrócili uwagę na tę okolicę, jeźli my jéj nie weźniemy dopóki czas za 4 tygodnie może być zgubiona dla nas na wieki. Drugiéj takiej w Ameryce już nie ma, mogą być inne, lecz nie w tak dobrem położeniu.

T. Ch.

W przyszłym numerze podamy obszerne sprawozdanie z przeglądu ziemi w Arkansas p. Ch., które dla braku miejca nie mogło być umieszczone w tym numerze. A zatem zapisujcie się i przysyłajcie składki, póki czas. Red.

Wojna Rosyjsko - Turecka.

Gdy na dobre wojna zawrzała na półwyspie bałkańskim pomiędzy Rosją a Turcją, telegramy donoszą co dzień zmienne wiadomości, w jeden dzień, że Moskale pobili Turków a w drugi Turcy Moskali. Nie podobna wszystkim telegramom dać wiary, lecz zwrócić musimy uwagę na inne mocarstwa, które do tych czas spokojnie się przypatrują i oczekują chwili, gdy Moskwa miała by brać przemoc nad Turcją. — Smiało twierdzić można, że w takim razie nietylko Anglia ale i Włochy a wreszcie i Austrja czynny wezmą udział, nie tak w bronieniu Turcji od zupełnego upadku, jak swéj przyszłości, gdyż potem Rosja stałaby się najsilniejszą i postrachem całego świata.

Anglia choć niby neutralna wysłała pięć pancernych okrętów, które przybiły Srodziemnem morzem do Corfu 2 maja.

Turecka flota powtóre rozpoczęła bombardowanie 2 maja fortecy śgo Mikołaja, a Moskale oblegli miasta Ziama i Katkevn. Pod miastem Kars przyszło 29 kwietnia do bitwy, gdzie miało paść 30 Moskali; a Moskale zabrali do niewoli naczelnika kawalerji, sześciu oficerów 50 żolnierzy tureckich. Inny telegram donosi, że z obu stron padło wiele trupa a moskale musieli się cofnąć. Na drugi dzień telegram, zapewne z moskiewskiego źródła, donosi, że w téj wielkiej bitwie pod Kars padł tylko jeden Moskal a 500 Turków dostało się w niewolą moskiewską (to śmiechu warte. Red.) — Telegram zaś z Konstantynopola donosi 1go maja, że w téj bitwie, Moskale z wielką strate cofnąć sią musieli. Dnia 5go maja Moskale dwa razy atakowali miasto Kars. lecz każdą razą z wielką stratą cofnąć się musieli.

Telegram z Manchester 5 maja donosi, że Austrya zdecydowała się obstawić wojskiem Bośnią i Hercogowinę.

Telegram z Londynu donosi 6 maja, że Anglia na dobre zaplątała się w obecną, wojnę z czego wróżą na pierwszy strzał angielskicała Europa będzie z sobą krwawy. bój toczyć

Niemcy ściągają wielką armią do Metzu.

Londyński telegram z 5 maja donosi, że książe Gorczaków rezygnuje z swego urzędu, a jego miejsce obejmuje Szuwałów.

Manchester 7 maja. Depesza z Petersburga donosi, że Moskale zdobyli miasto Kars, i zabrali do niewoli 17 tysięcy Turków.

Londyn 7 maja. Moskale bombardują miasto Widyń.

Dziesięć parowców z 10 tysięcami wojska tureckiego wylądowało 6 maja w Trapezunt.

KORESPONDENCYE Gaz. Pol. w Chicago.

Wiedeń dnia 15 Kwietnia.

Jesteśmy w przededniu wojny. Prawdopodobnie prędzéj, aniżeli list niniejszy wydrukowanym zostanie, zahuczą armaty nad Dunajem i w małéj Azyi. Tak, więc ci, którzy na wiosnę przepowiedzieli wojnę, mają zupełnie słuszność po swéj stronie. Moskwa negocyując w interesie pokoju szukała tylko zwłoki, ażeby wypadki nie zmusiły jéj do kampanii zimowéj. I rzeczywiście powiodło jéj się zupełnie. Łatwowierna dyplomacya europejska dawała jéj się we wszystkiem powodować. Pisano wspólnie memoranda, cyrkularne depesze, protokóły, konferowano, naradzano się, a koniec końców stoi cała sprawa na ostrzu miecza. Była nawet chwila, w której przypuszczać można było, że Moskwa zaniepokojona wewnątrz demonstracyami politycznemi stara się wycofać od wojny. Czyli tak rzeczywiście było, trudno skonstantować. Być może, że obłuda moskiewska jedynie tu w grze była i pozornie tylko tak przedstawiała sytuacyę polityczną, jednak również jest prawdopodobnem, że wypadki zniewoliły Moskwę do wojny. Co do nas, to przypuszczamy ostatnie: Moskwa rozpoczynając powstaniem w Hercegowinie pożar na półwyspie bałkańskim, przeliczyła się grubo w swych kombinacyach. Najprzód przeliczyła się co do swych własnych i tureckich sił militarnych i politycznych. Turcya, któréj wedle programu moskiewskiego miała Serbia z Czarnogórą dojechać końca, zwyciężając i organizując się wojskowo imponujące rozwinęła siły. Jednocześnie z militarnemi sukcesami rozpoczęła się konsolidacya polityczna zakończona ogłoszeniem konstytucyi, któréj zazdroszczą jéj ciemiężeni poddani wielkiego carstwa. Przeciwnie siły moskiewskie okazały się o wiele słabszemi, aniżeli pierwotnie sądzono. Wystawienie armii odpowiedniéj napotkało tysiączne przeszkody, pomiędzy któremi złodziejstwa w administracyi wojskowéj niepoślednią grały rolę. Wreście stanęła armia mużyków w jakim takim ludzie, jednak równocześnie została Serbia pobita i niesmák, niezadowolenie zaczęło się krzewić pomiędzy ludem moskiewskim. Garstka odważnéj młodzieży rozwinęła w Petersburgu przed kościołem kazańskim wspaniały sztandar wolności i od téj chwili rozpoczęła się w rozmaitych miejscowościach caratu pomiędzy wszystkiemi warstwami społecznemi tajemna wprawdzie lecz tem niebezpieczniejsza agitacya. Sprawa wolności słowiańskiéj przeniosła się na właściwy grunt, wybrańcy ludu zapłonęli żądzą zrzucenia haińbiących pęt niewoli z własnego narodu. Wprawdzie pokutują już ci buntowszczyki w lodach i śniegach Syberyi i w podziemiach kopalń kruszców, nie mnié jednak posiew wolności kiełkuje daléj i grozi prędzej lub późniéj zgubę caratowi. Biały car przeląkł się tego widma. W instynktowym przeczuciu własnéj zagłady począł się srożyć, więził i plenił posiew wolności, czynownicy robili porządek, ale jakoś ludu zrobić nie mogli. Wtedy nastąpiła chwila, w któréj Moskwa chętnie byłaby się wycofała, zwłaszsza że konstelacya polityczna w Europie również pokazała się dla niéj nie korzystną. Rozpoczynając sprawę wschodnią liczył ks. Gorczaków na trójcesarskie przymierze, to jest liczył na Niemcy i Austryę. Przy podobnéj kombinacyi nie obawiał się Anglii. Jednak w krótce przekonał się dyplomata moskiewski, że przymierze trójcesarskie należy obecnie do historyi a Austrya w stanowczéj chwili poprze raczéj politykę gabinetu angielskiego, aniżeli zaborcze zamiary Moskwy. Smutne te doświadczenia na zewnątrz i wewnątrz, jakie Moskwa w ciągu czasu poczyniła, wręcz przeciwną mają wartość dla Anglii. Anglia, która z początku drżała na samą myśl wojny turecko - moskiewskiéj, nabrała z czasem otuchy, zaczęła oswajać się z tą ewentualnością, a w końcu mając na uwadze kłopotliwe pod każdym względem położenie Moskwy — parła pośrednio do wojny. Inaczéj nie umiemy sobie wytłumaczyć działalności konferencyjnéj margrabiego of Salisbury. Z jednéj strony okazywała Anglia przyjaźń zadziwiającą dla Moskwy, wspólnie z nią domagała swobód dla chrześcian tureckich, z drugiéj strony zaś potajemnie kierowała polityką turecką tak, że Porta dając stanowczą odprawę wszelkim żądaniom mocarst europeskich zniewoliła postępywaniem tym Moskwę do wojny. W końcu wyjechał Ignatiew na przejażdżkę po Europie. Tak zwany protokół londyński wstąpił na widownię. Anglia chętnie do niego przystąpiła nie wiążąc jednak do żadnego zobowiązania na przyszłość. Porta odrzuciła protokół. Dla Moskwy nie ma innego wychodu,

jak wojna. Czy Anglia nie mogła przewidzieć, że Porta nie przyjmie warunków protokółu? Z pewnością wiedziała ona o tem przed podpisaniem protokółu. Dla czegóż więc wiedząc o bezowocności tego dokumentu poparła go swoim podpisem? I na to łatwa odpowiedź. Z pewnością nie w innym celu jak w tym, ażeby Moskwę zmusić do wojny. W niemiłem tem położeniu znajduje się ona obecnie. Armia moskiewska szykuje się do przekroczenia Prutu, przekroczy ten Rubicon sprawy wschodniéj, wojna zawrze nad Dunajem i w małéj Azyi; dziś obliczyć trudno po czyjéj stronie będzie zwycięztwo. Tymczasem zachowa się Anglia biernie, podobnie jak Moskwa biernie się zachowała podczas wojny turecko-serbskiéj sądząc, że Serbia i Czarnogóra wystarczą dla Turcyi. Być może, że Anglia sądzi podobnie i mniema; że dla Moskwy wystarczy jéj niemoc wewnętrzna i bańczuki sułtana. Kto wie, czyli takie przypuszczenie nie sprawdzi się. W tedy zyskałaby Anglia bez wystrzału ogromnie wiele. W przeciwnym razie, jeśliby Moskwa pobiła Turcyę, flota angielska stoi w pogotowiu i wtedy, nie wahamy się dziś to twierdzić, weźmie Anglia czynny udział w wojnie. Zapewniają, że na ten wypadek ma anglia tajnych sprzymierzeńców. Nie okupacya czasowa Turcyi, lecz zdobycie choćby jednéj piędzi ziemi tureckiéj na własność trwałą Moskwy sprzeciwia się interesom Anglii.

W tem orzeczeniu najtrafniéj scharakteryzowaną jest sytuacya. Nie wątpimy, że bez wojny ogólno-europejskiéj nie obejdzie się. Dramat wschodni będzie miał pięć aktów. Pierwszym było powstanie hercegowińsko-bośniackie, drugim wojna Turcyi z Serbią, trzecim wojna turecko-moskiewska, czwartym ogólno-europejska, a ostatnim śmierć lub zwycięztwo Moskwy. Bądź co bądź na zawikłaniu ogólnem musi sprawa Polski odnieść wielką korzyść. Przez ocean krwi możemy odzyskać wolność!

Gr. Smólski.

Washington 29 Kwietnia.

Na Amerykańskim horyzoncie zapanowała cisza. Południe całe rządzi się u siebie przez własnych urzędników. Rząd Carpet-baggers — w Polsce znany pod tytułem: zbiegów, hołyszów i awanturników — ustał. Jeżeli słychać jeszcze gromy chmur piorunowych wdali — to one godzą w p. Hayes politykę.

Nie byliśmy — bo w istocie mówiąc, nie mieliśmy pozycyi być podporami przyjaciół lub partyi p. Hayes. Wyjawialiśmy nasze zdania, nie podług wymagań lub p l a t f o r m jakiegoś stronnictwa — jeno wedle widzenia naszego i przekonań naszych — wolni od węzłów koteryi — nie ulegaliśmy zobowiązaniom przedwstępnym, jakichsiś tam przechożych „c r e d o".

Wiemy bardzo dobrze, że są tam prawdy, na których przeprowadzenie w praktykę — wieki czekają. Adam był wspólnym ojcem ludzi, ojcem wedle starego zakonu. Ale Bóg Chrystus powiedział dopiero wyraźnie, że każden człowiek jest synem bożym, jest bliźnim — jest równym. A jednak mimo tak potężnych, świętych, bożych nauk — ileż lat już przeszło, że ludzie są Carów, Cesarów i królów rzeczą, a n i e w o l a osoby, własność życia, bytu, potomstwa, istniała do dziesięciu lat temu nawet w Ameryce. O! Boże! — istnieje ona jeszcze w wielu miejscach pod hasłem ojcowsko-opiekuńczego systematu! Istnieje nawet odziana w inno świąteczniejsze szaty!.... a pod pretekstetem moralności, świętobliwości, eksploatowana przez interes egoizmu samolubstwa i zapewnienia dla sukcessorów korzyści —, i aby nie skompromitować d z i s i a j znikającego — zestarzałego.

P. Wade, były senator z Ohio, potępia pojednawczą politykę Hayesa. Drugi p. Wendel Philips, długi czas wielki agitator, i p. Blaine też senator, bez ogrótki rzucają klątwy — owszem całą administracyą dzisiejszą zwą zdrajcami partyi, — ale partyi tylko, — notujmy to. Oni, którym brakło piekła przekleństw przeciw Tildenowi, i zwolennikom Tildena. — O cóż właściwie chodzi tym panom. Nawet nie o partyą, która na nich dziś patrzy z zadziwieniem. Chodzi o ich osobistość, o osobistych coryfeuszów — o niedaleką przyszłość, o szansę elekcyi następnéj.

Nie można podejrzywać p. Wade o podobne zachcianki — wiek i potyranie jego bronią — co dziś piszę, jest natura zrzędzącéj złamanéj podeszłości. Ale p. Blaine tego się nie wypiera — gdzie się mu wleść chce. P. Philips zaś, choć nie ma nadziei zostania posłem w Anglii — zawsze jeszcze będzie gotów śpiewać pochwalne hymny Carowi, co uwolnił miliony takich niewolników, jak w ich ojczyznie Ameryce istniały!...

P. Wade napisał list do swego przyjaciela, który naturalnie musiał ubodz p. Hayes i jego polityki stronników — ale list, który więcéj ubliżył p. Wade samemu, bo wykazał nie zaprzeczenie, że p. Wade jest bardzo pospolity p o l i t i c i a n — zgrzybiały senator i żaden publicysta.

P. Wendel Philips jest tak jak tysiące podobnie zdatnych — śmiałych, raptusowych gawędziarzy — co są pewni poparcia nieoględnéj gawiedzi — rówiennik Bayard Taylor w propagandzie przeciw Polsce r. 1863. Reverent Leavitt świętego apologisty emancypacyi moskiewskiéj — a klątwy na Polaków lub professora Baird lekturzysty, brylantowem pierścieniem od cara Nikołaja nagrodzonym, nakoniec p. Darby, etnologa, geografa etc. który Polsce zapomnieć a darować nie mógł, że Moskwie się nie podobała — i moskiewskich c a r p e t b e g g a r s ogłaszała za przekupnych przybłędów. *H. K.*

Z Szwajcaryi.

Materyały do dzieła X. Pijara Czaplara o Konarskim.

X. Czaplar, historyograf znakomity zgłosił się do zakładów naukowych polskich o materyały, pisząc dzieła o Konarskim, które obiecuje być ważnem podróżnemi względami. Oto są wyjątki jego listu przesłanego Zarządowi Muzeum Narodowego w Rapperswylu, który zapewne zachęci inne zakłady naukowe do udzielenia żądnych materyałów.

Buda-Peszt dnia 11 kwietnia 1877

Dostojny Hrabio!

Otrzymałem dnia 8 bm. z najżywszą wdzięcznością bardzo cenne materyały, któreś raczył przesłać. Jest to dar niepospolity i świetny objaw współczucia i praktyczności Muzeum Narodowego publicznego w Rapperswylu. Jestem nieskończenie obowiązany za systematycznie zebrane te materyały i zrobię z nich wielki użytek, pełen wdzięczności dla szlachetnego Założyciela i dla P. Radomskiego, który wykonał tak starannie tę mozolną pracę. Będę się starał czynami stwierdzić dziękczynne moje uczucia.

Upraszam o liczne szczegóły dotyczące bogatych zbiorów Muzeum Rapperswylu, abym mógł bliżéj zapoznać mych ziomków, z tą znakomitą Instytucyą i korzystał z nich w mojem dziele. Niezmiernie mię interesują jéj liczne pamiątki historyczne i dążność narodowa jéj założyciela.

Zadaniem mojem jest uzupełnić biografię Konarskiego, oraz porównać i sprostować niektóre daty. Otrzymałem z Galicyi szczegóły o Konarskim i 3 dokumenta z Warszawy. Spodziewam się w tym względzie udziału Akademji Krakowskiej, stósownie do wiadomości przesłanéj przez P. Łepkowskiego. Cieszę się że ta sprawa, która się odnosi do ważnéj naukowéj epoki, obudziła czujność i współudział; bodajby wydały jak najlepsze owoce!....

Proszę P. Hrabiego przyjąć wyraz najgłębszego uszanowania i wdzięczności.

Benedykt Czaplar S. P.

EUROPA.

ZIEMIE POLSKIE.

Pod Moskalem.

Z Wilna donoszą nam, że mieszkańców tamtejszych a głównie ludność zamieszkałą na przedmieściu Zarzecze, spotkała wielka klęska. Dnia 30. marca we skutek nagromadzenia się kry na rzece Wilejce, woda wystąpiła z brzegów i zalała wszystkie nadbrzeżne domy, z których kilka całkiem zburzyła. Rzeka przedstawia w ogólności obraz pełen grozy. Gwałtowny prąd unosi na sobie drzwi, stoły, krzesła, rozmaite sprzęty a nawet całe dachy domów. Przedmieście Zarzecze jest niejako odcięte od świata — woda bowiem zerwała trzy mosty. Mieszkańcy Zarzecza są to po większéj części ludzi ubodzy, zarabiający na życie pracą rąk — jak piekarze, krawcy, itp., którzy z powodu świąt mieli mnóstwo u siebie rozmaitych przedmitów, jakie woda ze sobą uniosła. Obecnie są oni bez kawałka chleba. Jak dalece prąd wody był silny, dowodzi to, że belka niesiona przez rzekę rozbiła murowaną ścianę domu. Mówią, że powódź zabrała kilka ofiar ludzkich, co jednak dotąd nie jest jeszcze pewnem.

Z listu prywatnego dowiadujemy się, że w Wilnie pod redakcją p. Chełmińskiego ma wychodzić pismo perjodyczne w języku polskim p. t. Wilia. Główny zarząd prasy w Petersburgu udzielił już koncesję na takowe. (Dz. Pol.)

Pod Prusakiem

Z POZNAŃSKIEGO

W Poznaniu — jak pisze Dziennik Poznański — przyszło do podobnych zaburzeń pomiędzy robotnikami, jak swego czasu na placu alexandryjskim w Berlinie. Na mniejszą tylko skalę i bez złych następstw. Skutek nędzy przybiera groźną postać, ludność robotnicza, nie mająca żadnéj pracy, przez kilka dni kilkanaście nawet razy zgromadzała się na publicznych miejscach miasta Poznania, żądając od rządu pracy.

GALICJA.

Jak donosi Dziennik Polski, p. Prezydent miasta Jasiński Aleksander po zatwierdzeniu wyboru przez cesarza został dziś zainstalowany. W tym celu zebrała się rada miejska w południe w sali ratuszowéj. Przybył namiestnik hr. Potocki i odebrał od prezydenta przysięgę, poczem takąż samą przysięgę złożył dr. Madejski jako wiceprezydent do rąk prezydenta. Uroczystość, ta nie trwała nawet ¼ godziny.

Pożegnali się z tym światem

† W Rzymie, jak donoszą do Czasu, zmarł 15 kwietnia **ks. Aleksander Jelowicki** znany założyciel zakonu zmartwychwstańców, żołnierz z r. 31. znakomity kaznodzieja.

† W dniu 27 marca umarł w Krakowie po krótkiéj a dolegliwéj chorobie Teodor Jasieński, obywatel z Podlaskiego, żołnierz z powstania narodowego 1863 r.

† Ks. Walenty Theinert dziekan dekanatu śmigielskiego umarł 29 marca w Ganiembicach.

† Józef Świniarski umarł 1 kwietnia w Stawie.

† Andrzéj Łaskiewicz umarł 8 kwietnia w Murowanéj Goślinie.

† Ludwig Dolski umarł w Nieżurawie 1 kwietnia.

† August Smutny były prezydent sądu obwodowego w Przemyślu, umarł dnia 27 zm. w Brzozowie koło Sanoka, przeżywszy lat 70.

† W Genewie umarł 1 marca Norbert Antoni Patek, wychódzca z roku 1831, reprezentant fabryki zegarków najsławniejszéj w Europie i niezmiernie ceniony w Ameryce — Był to człowiek bardzo wykształcony, uczynny, szlachetny, przedsiębiorczy, energiczny i religijny.

† Z Meranu otrzymała Gaz. Nar. smutną wiadomość o śmierci Edmunda Sumlańskiego, dzielnego dowódzcy z powstania r. 1863.

† W Paryżu umarła na początku kwietnia hr. Delfina Potocka. Zmarła była bardzo muzykalną i ona to zamknęła oczy Chopinowi.

† Ks. Szymon Radecki probosz Gostyński umarł 11 kwietnia w Gostyniu.

† Dnia 7 kwietnia zmarł w Wiżnicy na Bukowinie zacny patryota Antoni Kovats, niegdyś żołnierz wojsk polskich.

† W Warszawie 5 kwietnia zakończył życie Juljan Skupieński profesor gimnazyum w Warszawie.

† Alexander Ficełowicz profesor szkoły wzorowéj umarł we Lwowie.

† W Bytomiu umarł ks. Wróbel.

† Stefan Czarliński umarł 12 kwietnia w Czarnicach.

AFRYKA.

Czytamy w korespondencyi „Czasu" z Kairo co następuje:

Kiedy Europie zagraża kwestya wschodnia, na brzegu afrykańskim zanosi się na powtórną kwestyę abisyńską. W obec gotujących się wypadków na stałym lądzie, wyglądają nieco śmiesznie te nieporozumienia między wiec-królem Egiptu, a królem Abissynii, ale nie są one bynajmniej bez znaczenia i bez wpływu na przyszłość całéj Afryki środkowéj. Chedyw już od lat kilku choruje na wielkiego władcę, potęga starych Faraonów widocznie spać mu nie daje, a anneksye kanclerza niemieckiego zawróciły mu także głowę nie mało. Nie dosyć mu było Sudanu, Darfuru, jezior, nawet źródeł Nilu, koniecznie chce być panem całego lewego pasu morza Czerwonego aż do Zanzibaru, nie widząc, że może łatwo utracić najbliższe posiadłości. Wyprawa zeszłoroczna nie udała mu się wcale, wojsko tutejsze sromotnie pobitem zostało, podobno nawet książę Hassan wykupiony być musiał z niewoli. Prawdy nikt się tu nie dowie, milczenie nakazano i milczenie będzie ściśle dochowane, ale to pewna że dużo ludzi zginęło, kilku dowódców nie wróciło, i że o wyprawie nie wolno nawet wspominać na dworze wice-królewskim. Zamiast zawrzeć pokój, cicho siedzieć, a myśleć o polepszeniu finansów, rząd tutejszy gra jeszcze ciągle rolę wielkiego państwa, stawia trudności i naraża się na to, że w parlamencie angielskim roztrzygają się jego losy, jak gdyby Egipt był już prowincyą lenniczą Albionu.

Pod jesień zjechało tu poselstwo abissyńskie dla zawarcia pokoju. Przyjęto je uczciwie, dano mu piękny pałac na mieszkanie, ale pałac był więzieniem dobrze strzeżonem. Po kilku miesiącach konsul angielski wydostał posła z tego prawdziwego „domu niewoli" i ułatwił mu drogę do powrotu. Poselstwo wprawdzie wyjechało, ale nie można się było dowiedzieć, czy dojechało. Z Kairu do Suezu mogą się zdarzyć wypadki na kolei, z Suezu jeszcze łatwiej o nieszczęście na statku, a z Massna droga do Abissynii podobno bardzo niebezpieczna. Król Jan nie mogąc się doczekać swego ambasadora, wysłał do Kairu gońca z poufnym listem do ajenta dyplomatycznego angielskiego p. Vivian. Niewiadomo znowu gdzie się goniec podział, ale w parlamencie angielskim w słowach niepochlebnych wcale dla rządu egipskiego powiedziano wyraźnie, że nie chcąc dać zgorszenia Egiptowi, uwiązano mu młyński kamień u szyi i puszczono w głębokości morskie. Anglicy w takich razach żartować nie lubią, tymbardziej, że gubernator z Massna dwóch wyższych oficerów armji pp. Barlow i Hotsoon jadących do Abissynii aresztował i bez ceremonii osadził w więzieniu. Z Londynu zażądano kategorycznego wyjaśnienia téj sprawy. Anglików naturalnie wypuszczono natychmiast na wolność i każdy dzień więzienia zapłacą im sowicie, ambasadę podobno odnaleziono temi dniami gdzieś na granicy abissyńskiej, ale gońca na dnie morskim szukają jeszcze. Dowód, że misye dyplomatyczne na Wschodzie przypłaca się czasami głową, nawet gdy ta zostaje pod opieką potężnego ale dalekiego sprzymierzeńca.

Chedyw ma wielki pociąg do polityki, ale polityki nie rozumie. Małą, nędzną intrygę bierze za dyplomacyę. Rachuje ciągle na niezgodę państw europejskich, w kwestyi wschodniej widzi dla siebie zbawienie, żyje illuzyami, a niebezpieczeństwu zajrzeć w oczy nie chce. I nicby dziwnego nie było, gdybyśmy się dowiedzieli, że Abissyńczycy wtargnęli do Sudanu i zajęli Hartum. Z królem Janem żartować także nie można. Nie jest to człowiek bardzo wykształcony, podobno nawet, jak mówią w Rosyi, n i e c h r o m o t n y, ale nie jest też to zwykły afrykański królik. Wprawdzie nie poszedł w ślady cywilizacyi egipskiej, nie pobudował teatrów nie zaprowadził u siebie parlamenta, rządzi się po dawnemu, wymierza uczciwie sprawiedliwość, opiekuje się poddanymi, zna się na ludziach i jakoś nieźle mu się wiedzie. Ma pieniądze, ma dobre wojsko, umie zachować dobre stósunki z Anglią i potrafi nawet odeprzeć napaść egipską. Na swéj stolicy w Aboka lepszą prowadzi politykę, niżeli Chedyw pośród przedstawicieli europejskiéj dyplomacyi, i jeżeli mu sprawiedliwości nie wymierzą, da sobie sam radę z sąsiadem, który nie mogąc w téj chwili nowéj rozpocząć wyprawy, utrudnia mu handlowe stosunki i przecina zupełnie komunikacyę z morzem Czerwonem.

Cała ta afrykańska zawierucha wygląda trochę na burzę w szklance wody, a w Europie zaledwie wiedzą, że istnieje tam jakiś król Jan i że na jego posiadłości czycha wnuk Mehmed-Alego. A jednak sprawa Abissynii ma niemałe znaczenie i musi być znowu podniesiona w Europie, gdy Europa do tradycyi chrześciańskiej polityki powroci. Nieraz już pisałem, że gdziekolwiek islamizm utwierdził swe panowanie tam grunt stracony dla chrześciaństwa i cywilizacyi, gdziekolwiek koran stał się prawem, tam miejsca dla prawa nie ma, a nadaremna praca misyonarska. Nigdy Europa nie powinna była pozwolić posuwać się wice-królowi w serce Afryki, nigdy też Europa nie byłaby obojętnie patrzała na podboje egipskie, gdyby się nie była wyrzekła swéj chrześciańskiej przeszłości. Abissynia jest jedynem krajem, a raczéj kraikiem, którego islamizm na wschodnim pase Afryki nie pochłonął jeszcze, i w którego górach zachowało się chrześciaństwo. Barbarzyństwo jéj daleko jeszcze więcéj warte, niżeli to, co tutaj nazywają cywilizacyą, a barbarzyństwo to zniknęłoby łatwo, gdyby Europa zamiast popierać wice-króla, dała możność Abissynii wejścia w stałe stosunki z Zachodem.

Od lat kilku między Koftami czuć się daje silny ruch na korzyść Rzymu i gdyby nie przeszkody stawiane, całe wsie powróciłyby na łono kościoła. Nawet między duchowieństwem tworzy się stronnictwo reformy, które zbliża się do katolickiego społeczeństwa i żąda od niego pomocy. Kościół abisyński zależny jest od patryarchy kofckiego w Kairze, ale patryarcha i całe duchowieństwo kofckie zależy od rządu muzułmańskiego. Trzeba temu rządowi oddać sprawiedliwość, że mu zostawia zupełną wolność rządzenia się wewnętrznie, ale z drugiej strony stawia wszelkie zapory znoszenia się z Abisynią, a większe jeszcze dążnościom do powrotu na łono kościoła katolickiego z obawy utraty panowania i jurysdykcyi nad najbogatszą i najbardziej wpływową częścią ludności. Abissynia zamiast być odciętą od Europy i zostawioną na pastwę silniejszych od niej sąsiadów, powinna mieć możebność i pole naturalnego rozwoju, któremu Egipt stawia ciągle przeszkody, odmawiając jéj jednego nawet portu na morzu Czerwonem. Wszelka więc komunikacya musi się odbywać przez granice egipskie i ulegać kontroli wice-krolewskiej. Jeżeli król Jan potrafi się pozbyć narzuconej mu opieki i zagrozi naprawdę posiadłościom egipskim, Anglia mogłaby znaleść doskonałą sposobność zadosyćuczynienia własnéj polityce i oddania zarazem wielkiej przysługi chrześciaństw. Misya cywilizowania centralnéj Afryki nie do Egiptu, ale do Abisynii należeć powinna, a Europa zamiast się łudzić zewnętrznym polorem dworu wice-króla, ma obowiązek strzeżenia niepodległości państwa, od którego przyszłości zależy postęp chrześciaństwa na ogromnéj przestrzeni, nieznanych dotąd krajów podrównikowych.

Nowym abonentom nieprzysyłającym zaraz prenumeraty posyła się tylko jeden numer Gazety niejako na okaz — Następne numera będą posłane po nadesłaniu prenumeraty.

Żniwiarki i Kosiarki!

„The Champion Reapers and Mowers".

Farmerzy zawsze głęboko się zastanawiący nad potrzebą maszyn, jakieby najlepiej zastósować mogli do zbiorów swoich. Cena takowych zajmuje tu zawsze ważne miejsce, lecz maszyna sprzedana za liche pieniądze, nie jest zawsze najlepiéj kupiona — najtańsza tylko i najpraktyczniejsza jest ta, która długo wytrzyma. Jeżeli się zwróci u wagę na jakość użytego materyału, na szybkość i jakość pracy w polu, na wytrzymałość i trwałość maszyny i na to, że jest zawsze gotowa do użycia w pracy — to można się wnet przekonać, że „C h a m p i o n" Żniwiarki i Kosiarki, które się teraz poleca farmerom, są najtańsze. Są one pojedyńczéj konstrukcyi i łatwe do pojęcia samemu farmerowi a przytem trwalsze, niż jakiekolwiek inne żniwiarki i kosiarki. W rzeczy samej nie można sobie wyobrazić maszyny, któraby miała więcéj warunków trwałości, niż „C h a m p i o n" a dokładne wypróbowanie takowéj doprowadzi do przekonania najpodejrzliwszego farmera, że podajemy prawdę. „C h a m p i o n" ma wszystkie własności maszyny pierwszéj klasy. Warunki jéj składu są pojedyńcze i wykonalne— materyał jest najlepszy, jaki kupić można a robota w niéj nie porównana. S o ona na czele wszelkich żniwiarek i kosiarek.

Wyborny skład, czyli konstrukcya.

Warto zwrócić uwagę na trwałość kutego żelaza, głównie wyrobionego do „Championa". Jest wyższość, któréj sobie nawet w porównaniu przywłaszczyć nie może żadna inna żniwiarka lub kosiarka. Nie masz tam żadnéj wypukłości, brózdowatości, albo w klęsłości w téj robocie. Wytrwale utwierdzona i zabezpieczona w niéj jest główna oś zrobiona z najlepszego na zimno walcowanego kutego żelaza. Koła poruszające maszynę są przymocowane na końcach téj stałéj osi i obracają się koło niéj, ich położenie jest dostatecznie odległe, aby zachować ciągłe poruszenie i nieprzeszkadzać cięciu. Te koła, od których cały ruch maszyny zależy, trzymają w wybornym porządku potrzebną siłę, lekkość i wyśmienitą składność. Wszystkie poruszające się części „Championa" począwszy od kół poruszających, aż do przyrządu do cięcia, są z najlepszego materyału w swym rodzaju, a wyrobienie ich nieporównane w stosunku do innych kosiarek lub żniwiarek. Jako wynik téj głównéj wyższości, poznają farmerzy, którzy kupią „Championa" wnet przez to doświadczenie, że nie będą mieli trublu i zmudy z często zdarzającem się łamaniem, jakie zachodzi przy innych maszynach. Drogiego zaś czasu podczas żniw nie będą marnowali na częste bieganie do wiejskiego kowala, lecz przeciwnie mogą się bezpiecznie zajmować żniwami bez przeszkody i wydatków na reperacyą. Jest jeszcze inny punkt, na który warto zwrócić uwagę, a to jest, że „Champion" tak równo balansuje (buja się), że ani na grzbiet koni nie wywiera ciężaru, ani ciśnie na bok. Dla tego żadna moc się nie gubi i cała siła koni skupia się na wykonanie pracy. Jestto ważnem także z innéj strony dla tego, że gdy siła jest wprost użyta tam, gdzie być powinna, wtedy nie ma żadnego nacisku ani na maszynę ani na żadną część jéj, i w następstwie mała albo żadna odpowiedzialność za jéj wyjście z porządku.

Przyrząd do cięcia.

Przyrząd do cięcia jest najważniejszą częścią żniwiarki i kosiarki i przy budowie „Championa" szczególniéj wymaga uwagi. W maszynie „Champion" jest tak dokładnie zrobiony, jak tylko już być może. Drągi czyli kosiska są zrobione ze stali a ochrony z mocnego żelaza, które są walcowate w końcu, a których kosy balansują, są wypiłowane na trwałym metalu, mając wszelką siłę jaka może być umieszczona w téj części maszyny. Każda kosa zaś jest ugruntowana i zachartowana; ostrza są twarde i płytkie. Przy hartowaniu powierzchnia jest zrobiona twardą, wewnętrzna zaś część zostawiona mięką i giętką tak, że ochronowy pręt nie tak łatwo się łamie lub kruszy, gdy uderza o kamień albo inną zawadę podczas biegu. Kosy i siekniki są zrobione jak najdokładniéj. Więcéj drogi stali użyto, więcéj starania i uwagi dołożono do wyboru i wyrobu tego materyału, niż przy innych żniwiarkach i kosiarki. Champion dla korzyści pobudował obszerną i ekspensową szapę (pracownię) jedynie do wyrobu kosisków, ochronów i kos, w któréj lepiéj i dokładniéj bywają wyrabiane, niż w jakim innym zakładzie.

Siedzenie dla kierownika maszyną.

„Champion" posiada więcéj cennych wynalazków niż którakolwiek żniwiarka lub kosiarka. Nie tylko że jest lepiéj zrobiony i zastósowany do koszenia we wszystkich warunkach, ale najdogodniejszy do poruszania. Pojeżdżacz bez opuszczenia siedzenia, może spuszczać machinę do podejmowania niskiego i zległego zboża lub trawy i podnosić ją do wysokich i stojących; może wznosić kośnią po nad zawady, może w czasie koszenia zagrabiać raz stósownie do maszyny, albo dwa razy za każdem przewróceniem grabi, albo może urządzić, że maszyna zagrabia ciągle pokós, albo może zatrzymać grabienie na jakiś czas, aby znieść snopy na rogu pola.

Champion jest jedyną żniwiarską maszyną, którą można użyć jako samozagrabiacza, układacza albo kosiarza i jest pod każdym względem dokładna. Części żniwiarki mogą być składane i rozbierane, bez użycia jakichkolwiek narzędzi z wyjątkiem „monkey-wrench" narzędzia, które się dołaje do każdéj maszyny. Farmerzy, którzy używali Championa, wszędzie go podziwiają i nie mogą nachwalić. Jego wziętość i pomyślność wynika z dokładnéj konstrukcyi, wielkiéj twałości i wytrzymałości, gdyż się nie łamie; również z łatwości z jaką może być kierowany przez jednego pojeżdżacza, także dla lekkiego ciągnienia i łatwéj pracy dla pociągu; nakoniec dla wyśmienitego wykonania roboty na rolach i łąkach. Wszędzie on zadawalnia przy każdym sprzęcie i na każdym gruncie.

Do naszych Przyjaciol Farmerow!

Życzymy im nabyć żniwiarki „C h a m p i o n" a wiemy, iż po przekonaniu ich nie będą sobie życzyć żadnych innych; te bez obawy są najlepsze do użytku, na co tysiące poświadczeń posłali niżéj podpisani do ofisu fabrycznego.

One są bez wątpliwości najlepsze maszyny w kontrach -- wszystkich wogóle zadawalniają, a zatem nic dziwnego, że pożądanie tych maszyn jest wielkie.

My są zawiadomieni, że trzydzieści tysięcy tych maszyn było sprzedane w przeszłym roku i ledwo 40,000 wystarczy na rok bieżący.

Najwyborniejsze Żniwiarki i Kosiarki.

„CHAMPION REAPERS and MOWERS"

WARDER, MITCHEL I SPOLKA,

FABRYKANCI w SPRINGFIELD, OHIO I CHICAGO ILLINOIS.

Northwestern Office, czyli bióro, dla półnoeno-zachodu 18, 20 i 22 N. CLINTON Str. Chicago Ill.



Champion Żniwiarka z przyrządzonemi grabiami, które same składają pokosy w snopki; tę można potrzebować tak do siana jak i do zboża.



Pojedyńcza Champion Żniwiarka, używana tylko do zboża.



Lekka Champion Kosiarka, tylko do sieczenia trawy.

Rekomendacje:

Arcadia, Wis., 21 *Stycz.*, 1877.

Na przeszłoroczne żniwo zamierzałem sobie kupié maszynę do sieczenia zboża. Dzień przy dniu nachodzili mnie inni agenci różnych maszyn, namawiając mnie, ażebym od nich kupił, że oni mają najlepsze na sprzedaż. Nareszcie popiegłem do miasta, trafiłem się z pańskim agentem i prosiłem żeby mi wskazał maszynę Championa. Obejrzałem ją sobie dobrze, zbadałem wszystkie jéj części a szczególnie zwróciłem moją uwagę na materjał, z jakiego jest robiona, i ta maszyna jakiéj ja szukałem i kupiłem ją sobie.

Przy pracy przekonałem się, że to jest najlepsza maszyna ze wszystkich, jakie dotąd widziałem. Kosi ona wszystko i wszędzie. Nic jéj nie stoi na przeszkodzie. Zboże tak stojące, jakoteż powalone ku ziemi i potargane kosi nizko nad ziemią. Wszystko zarówno, czy przerosłe jest trawą, lub czy jest mokre, kosi ona jak najlepiéj.

Otoż tyle i jeszcze więcéj dobrego na zalecenie jéj, Championa maszyny sumiennie powiedzieć mogę.

TOMASZ SOBOTA.

Arcadia, Wis., 21 *Stycz.*, 1877.

Zeszłego lata kupiłem od *A. E. Smitha & Co.* pojedyńczą maszynę żniwną *Championa*, która mnie bardzo zadowolniła. Jest ona bardzo lekka w pochodzie, kosi wszelkie gatunki zboża, bez względu na to, czy potargane lub do ziemi powalone, lub czy też wilgotne. Nie hurtoce ani nie targa, ale skosi zgrabnie i równe zostawia zcierenisko. Ani razu mi się nie zepsóła, nie miałem więc z nią żadnego mozołu. Mogę więc polecić każdemu, kto maszyny do koszenia potrzebuje, ażeby kupił sobie maszynę Championa.

JAN SNEFLA.

Elk Creek, 29 *Stycznia*, 1877.

Przy nadchodzącem zesłorocznem żniwie potrzebna mi była maszyna do sprzątania zboża i trawy. Jeden z moich ziomków polskich, który miał maszynę Championa, chwalił mi takową, iż jest kontent. Idąc za jego radą kupiłem sobie też jednę. Kosiłem nią tak w trawę jako też i zboże z bardzo dobrym skutkiem. A co zadziwieniem godnem, to jest to, że w polu mojem było jeszcze niemało pieńków i kamieni, więc myślałem sobie, że ją na tych potrzaskam. I byłoby nawet do tego przyszło bo nieraz zachaczałem o takowe, ale nic złego się nie stało, bo maszyna Championa zrobiona jest z bardzo dobrego materjału, i po żniwach jest tak dobrą jak była przedtem. Mógłem nią rządzić, jak mi się podobało, i podnosić i zniżać noże, i uniknąć wszelkich przeszkód. Przekonałem się więc, że maszyna ta jest lepszą aniżeli wszystkie inne. Można nią kosić zboże potargane i do ziemi przywalone, a wszystko w snopek składa zgrabnie.

Życzę więc każdemu farmerowi, który chce swoje zboże dobrze sprzątnąć, ażeby sobie kupił maszynę Championa.

WOJCIECH SMIK.

Mondovi, Wis., Grudzień 16, 1876.

Przeszłego lata byłem zmuszany od wielu agentów do kupienia Żniwiarki; lecz ja do tych czas niewiedziałem nic o Żniwiarkach i przedsięwziąłem sobie wziąść czas ,aby się przekonać, która żniwiarka może mi robić lepiej, tę chciałem wziąść. Gdy największy się czas zbliżał do żniwienia, agent od żniwiarków Leadera wprowadził swą maszynę na moje pole w potargany jęczmień, a ja szedłem do Eau Clairre po maszynę Champion, którą panowie Adams i Southwortz mi doradzili abym nabył i wypróbował jej zalety. Dobrze, przekonywałem obie i jest to, co się z nich nauczyłem: Wynalazłem, że Leadera gdy przyszła do położonego zboża była w ambarasie w swéj sile i gdy weszła na pagorek, wywróciła się na mnie. Dobrze, ja nie myślę już nawracać Leader'a, tylko chcę mój jęczmień zerznąć i gdy przyszła Champion, ja nią rznąłem i to podwojnie, w dobrym porządku, bez żadnego ambarasu na pagórku lub w leżącym zbożu. Mam doświadczenie z Leador'a w rzeczywistości, wynalazłem wszystko com życzył i więcéj nim żem się spodziewał po Champion'ie, Teraz, gdy moi przyjaciele farmerzy życzą sobie kupić żniwiarkę, ja mogę mówić temu, że nie ma potrzeby oglądać się, tylko kupić Champion a będzie zadowolniony pod każdym względem. CHRISTIAN PAPST.

Modena, Wis., Styczeń 21, 1876.

Po wypróbowaniu i potrzebowaniu rozmaitych żniwiarek i kosiarek przyszedłem do przekonania, że Champion No. 4 urządzona żniwiarka i kosiarka jest najlepsza i daje zupełne zadowolnienie w każdym względzie. Samograbie w pokładnem zbożu, Opuszczadła w stojącem zbożu i Kosiarka w każdéj trawie, robią kompletną maszynę i ja chcę rekomendować ją wszystkim farmerom w potrzebie do żniwienia i koszenia. TOMASZ SCHANC.

Town of Lincoln, Wis; Styczeń 31,1877

Champion urządzenie No. 4 Żniwiarki i Kosiarki kupiłem w 1872, daje zupełne zadowolnienie. Ja potrzebowałem ją w czterech żniwach, kosząc 130 akrów zboża i trawy każdego roku i nie straciłem żadnego czasu przez złamanie się a wydałem tylko $ 1,50 (na śrubę przy jednéj części) przez pięć lat. Żniwiarka wykonywała swą robotę za dawalniająco w zbożu i trawie, mokrem lub suchem, leżąco lub stojąco, i jest w dobrym porządku jeszcze.

Ochoczo rekomenduje Champion wszystkim farmerom chcącym mieć dobrą maszynę do żniwienia.

Wasz i t. d. FRIDRICH ZIRZOW.

Garnavillo, Clayton Co., Jowa, Grudzień 2, 1875.

Champion Leką Kosiarkę kupiłem od A. Eberharda w Guttenburgu, jest zupełnie piękna. Potrzebowałem Mc Cormick'a, którą uważałem nie do przewyższenia, i potem Buckeye'a, która jest dobra kosiarka, lecz gdy przyszedłem do używania méj Champion nad spodziewanie jestem zadowolniony. Porznąłem wszystką mą trawę małym zaprzęgiem mołów z łatwością. Rozpoznałem różnicę pomiędzy Champien Light-Mower (leką kosiarkę) i Mc Cormicka, która jest wielką jak chodzenie pieszo albo jeżdżenie w Pullmana pałacowéj karze. Mogę i chcę wszędzie rekomendować Champion wszystkim moim sąsiadom niejako ozdobę, najlepiej zrobiona i najmocniejsza kosiarka do użytku.

JOZEF SLIWKE.

Burnside, Trempealeau Co. Wis., Sierpień 5, 1876.

Mogę z zadowolnieniem was poinformować, że „Ohio Single Reaper" (pojedyńcza żniwiarka) nabyta w Dover, Wis, wszystko wypełniła co tylko mogę powiedzieć. Zważałem jéj wyprzedzenie przed wszystkiemi jakiem tylko widział. Tnie szeroki pokos; jest lekka w ciągnieniu i trwała. Grabi na snopki w dobrym położeniu do wiązania, i wszyscy którzy wiążą za moją żniwiarką mówią, że prędzej wiążą za nią niż za inną samo grabią, którą tylko widzieli. Mogę wiernie rekomendować ją moim sąsiadom i wszystkim, którzy chcą mieć dobrą maszynę. Każdy chłopiec z zaprzęgiem zwyczajnych koni może siec od dziesięciu do piętnastu akrów na dzień z łatwością. Pan Knudson sprzedał tego żniwa 4 lub 5 Championów w téj tu okolicy i każdy jeden mówi dobrze o niéj. Sąsiedzi, wy chcecie mieć maszynę w przyszłych żniwach, nabadźcie sobie Champion, będziecie zadowolnieni gdy będziecie mieli dobrą maszynę. Wasz, bardzo wierny, PIÓTR P. URNEYS.

Waterford, Wis., Styczyń 22, 1876.

Kupiłem od W. P. Goff przed trzema laty Champion Light Mower (lekką kosiarkę), którą zesiekłem 200 akrów trawy na bardzo nie równym gruncie, wypełnia robotę dla mego zupełnego zadowolnienia. Poprzednio wyprobowywałem rozmaite kosiarki ale żadna nie może się zrównać z Champion. Zatem rekomenduje Champion każdemu, kto sobie życzy nabyć pierwszéj klasy maszynę. Wasz wierny F. WEGGE.

Ceres, Clayton Co., Iowa, Grudzień 20, 1876.

Champion Lekka-Kosiarka zbudowana przez Warden, Mitchell & Co., jest taka jak była rekomendowana. Przy lekkim pociągu wypełnia dobrą robotę w wszystkich trawach. Ja myślę, że daleko naprzód zajdę nią aniżeli inne maszyny, którem tylko widział w linii przy koszeniu. Mogę mówić do mych sąsiadów, że Champion Kosiarka jest ta jedna do kupienia każdego czasu.

JÓZEF FIEKE.

New Amsterdam, Wis., Kwiecień 23, 1875.

Jestem bardzo ucieszony z nabycia Champion zeszłéj pory roku. Mam zupełne przekonanie o jéj trwałości i zdatności, znalazłem jéj wyższość nad innemi maszynami, które kiedy widziałem. Zesiekłem 140 akrów zboża i nie opuźniła się o minute i nie mogłem zobaczyć u maszyny żadnego uszkodzenia przez robotę. Nie robi różnicy czy zboże wysokie lub niskie, grube lub cienkie, położone lub stojące. Mogę wyciąć do czys'a każdego czasu maszyną Champion i zawracać na polu. Jestem zadowolniony, że mam najlepszą maszynę w świecie i na to mogą rekomendować wszystkim potrzebującym pierwszej klasy Żniwiarkę i Kosiarkę.

Wasz itd. JAKÓB RIEMER.

Eau Claire, Wis., Grudzień 22 1875.

Champion wypełnia swe obowiązki w każdym względzie, zesiekłem 130 akrów tego roku bez żadnych wydatków lub opuźnienia. Mój grunt był bardzo nie równy. Miałem Mc Cormick'a żniwiarkę, lecz nią nie mogłem nic zrobić i leży na stronie jak martwy majątek. Potem kupiłem „Clough" i zostałem ogłupiony drugi raz a niechcąc jéj mieć na farmie, miałem szczęście sprzedać ją za $40. Potem namyśliłem się próbować Champion, z któréj się przekonałem że, jest dobra. Niechcąc aby moi przyjaciele mieli tyle kłopotu co ja, życzę im kupić wprzód Champion a schowają pieniądze i pozbedą się kłopotu. KONRAD LENEY.

Eagle Point, Wis., Styczeń 13, 1876.

Champion Żniwiarkę i Kosiarkę kupiłem w Eau Claire, przed dwoma laty, posiekła 70 akrów zboża i trawy każdego żniwa. Ja myślę że jest najlepsza żniwiarka jaką kiedy widziałem. Nie ma drugiéj w całéj okolicy zrównania w wypełnianiu dobréj roboty. Z przyjemnością rekomenduje ją innym

Wasz wierny, JAN DAIGL.

Caledonia, Racine Co., Wis., Listopad 25, 1876.

Przeszłego lata byłem namówiony do spróbowania polepszonéj Buckeye'a Kosiarki; po wypróbowaniu jéj nie chciałem ją do mej roboty i zwróciłem. Próbowałam nią kawałek na bagnie, ale nie chciała robić, choć był przy niej bardzo silny pociąg. Potem kupiłem Champion i zacząłem siec w tem samem miejscu, gdzie Buckeye'a stanęła, ale dla mego zdziwienia i zupełnego zadowolnienia wypełniła swoją robotę. Ja nie chcę przyjąć Buckeye'a za podarunek. JAN MEIKLE.

Washington, Iowa, Paźdź. 30, 1875.

Champion Żniwiarkę i Kosiarkę, którą kupiłem téj pory roku, posiekłem 80 akrów zboża i około 30 akrów trawy z wielkiem zadowolnieniem, moje zboże było bardzo źle pokładzone i potargane. Ta maszyna z lekim zaprzęgiem nie kosztowała żadnéj reperacyi téj pory roku i uważam ją za bardzo trwałą. Ja chcę rekomendować ją każdemu, który sobie chce kupić żniwiarką lub kosiarką. A. KALLOUS.

Tomah, Wis., Styczeń 3, 1877.

Potrzebowałem i widziałem potrzebowanie wielu Żniwiarek i Kosiarek, ale Champion, którą kupiłem od pana Merrill zeszłéj pory roku jest najlepszą ze wszystkich Potrzebuje ją na najnierówniejszym gruncie ale nigdy nie zmyliła w wypełnianiu dobréj roboty. Ja ją szacuję za doskonałą Żniwiarkę i doskonałą Kosiarkę, którą może wytrzymać na cztery lata bez żadnéj reperacyi.

FILIP TRABERT.

Alma, Styczeń 2, 1877.

W lecie 1876 kupiłem Champion Pojedyńczą Żniwiarkę, 6 stóp cięcia, od Schaetlte & Kempter, w Alma, po dwudniowéj próbie na moim polu żniwiarkami: Champion i American Harvester czyli Jonston Reaper i Easterly'ego. Choćiaż agenci od tych maszyn zachwalali każdy swoją jak mógł, to Champion odpowiedziała sama za siebie. Po potrzebowaniu jéj przez jedno żniwo jestem rad i mogę o niej sądzić jak wiem. Champion nietylko sama daje zadowolnienie, lecz przewyższa wszystkie moje spodziewania. Nie ma pobocznego zaprzęgu, nie zwolnia na pagórkach. jest łatwa do pociągu, ma bardzo dobre cięcie i robi pierwszy klasy snopki. Rekomenduje Champion Żniwiarkę wszystkim farmerom potrzebującym dobrą maszynę. JAN G. JOLLMER.

Alma, Wis., Luty 6, 1877.

Champion No.4 urządzona Żniwiarka i Kosiarka, którą kupiłem od was lecie 1875 daje mi zupełne zadowolnienie pod każdym względem. Ta sama potrzebuje lekkiego pociągu, siecze pierwszy klasy, i kładzie dobre snopki. Rekomeduję Champion jako najlepszą maszynę teraz w exystencji.

MICHAŁ WALLSAH.

East Troy, Wis., Luty 17, 1877.

Przeszłego żniwa nabyłem jednę z Champion pojedynczych Żniwiarek i potrzebowałem ją do sieczenia 240 akrów zboża i koniczyny. Potrzebowałem ją w życie, jęczmieniu, owsie i przenicy. Niektóre z zboża było źle pokładzone i potargane; maszyna posiekła i zachowała od zniszczenia. Potrzebowałem Buckeye'a, Johnston'a Excelsior, J. P. Manny i Easterly'ego maszyny i mogę śmiało powiedzieć, że nie chcę dać Champion za żadną z wyżéj wymienionych maszyn. Mniemamy że Champion jest najlepiéj odrobiona maszyna — i zadowalniam się bardzo dobrze na téj maszynie, jakoż wszyscy mogą poświadczyć. Jeżdżałem moją maszyną przez rowy i po kamieniach, gdzie nie było podobieństwem żadną inną maszyną oprócz Champion. Jest bardzo lekki zaprząg dla jednéj pary koni w biegu jest tak łatwa jak kosiarka. Nie kosztowało mnie ani jednego centa reparacyi. Mówię do wszystkich, aby taką kupić.

DANIEL HIENBACH.

10 Maja 1877

Na wysłanie delegatów

przysłali następujący, zapisując się na kolonią polską w Arkansas.

Na poprzednio przysłane z Webster $ 15,75 zapisują się następujący:
Wawrzyniec Pokraka 160 akr. No. II
Walenty Stochaj 160 akr. No. I
Franciszek Makowski 80 akr. No. I
Józef Kasprzyk 80 akr No. I
Wilhelm Rodowejs 200 akr. No. II
Michał Krysztofiak 80 „ No. I
Nikodem Sieracki 80 „ No. I
Jan Strużyna 160 „ No. I
Władysław Dyderski 80 „ No. I
Konstanty Malinowski 80 „ No. II
Jan Stegar 80 „ No. I
Jan Dybasz 80 „ No. I
Michał Czech 80 „ No. II
Wojciech Lewandowski 160 „ No. I
Jan Żukowski i Jan Karalun z poprzednio przysłanych $ 2,50 na 80 akr. No. II - 75

Z Arnot.
Maciej Kowalski 80 akr. No. I – 75
Jan Breski 80 akr. No. I - 75
Józef Ratajczak z Burr Oaks 160 akr. No. I $ 1,60

Do poprzednio przysłanych z Gilberton, przysłano jeszcze $ 1,50, którzy zapisują się jak następuje:
Wawrzyniec Rudnicki 80 akr. No. II
Ignacy Chrzan 80 akr. No. II
Jan Namysł 80 akr. No. II
F. Dymsza 80 akr. No. II
Wilhelm Sadowski 80 akr. No. II
Michał Makarewicz 80 akr. No. II
Dominik Szymianski 80 akr. No. II

Z Nanticoke.
Jan Rożeński 160 akr. 1,50
Wincenty Dragen 160 akr. 1,50
Tomasz Łyskowiński z poprzednio przysłanych $ 5,00 na 200 akr. No. II $ 2,00
Tak samo Tomasz Latkowski z poprzednio przysłanych $ 1,25 teraz na 80 akr. No. I – 75

Z Grand Rapids.
Walenty Pogodziński, Franciszek Szocinski, Piotr Świątek, Jan Kuźmiak każdy po 80 akr. No. II osiedlą się zaraz $ 3,00
Antoni Lipczyński i Ignacy Sociński 80 akr. No. I - 75
Felix Marcinkowski z Philadelphii 80 akr. No. I 75?
Jakób Janowiak z Wyandotte 100 akr No. I. 1,00
Karól Breiza z Parisville 320 akr No. II – 300

z Boston
Leon K. Nowerski 160 akr. No. 1. 1,50
Józef Wieczorek 80 akr. No I – 75
F. Gulski z Pontiak 160 akr. No. 1 1,50
Wiktór Marshall z Oceola 80 akr. No. I – 75

Z Bimfield
Stanisław Tobolski, Jan Tobolski, Jan Hermam i Jan Nowacki, wszyscy po 50 akr. No. II $ 1,88

Z Chicago.
Marcin Adamczyk 80 akr. No. I - 75
Jeden 80 akr. No. I – 75
Franciszek Hammerling 80 a· No. I – 75

Z La Salle.
Wojciech Gostomski 80 akr. No. II - 75
Antoni Barański 80 akr. No. 1 - 75
Józef Stendera i Antoni Matcmblewski 80 akr. No. I - 75
Paweł Gawrzyjelski z Indianopolis na 80 akr No. I - 75
Walenty Purgiel z Manistee 80 akr. No. II - 75

Z Milwaukee.
Józef Kowalik 80 akr. No. II - 75
Jan Heine 80 akr. No. I - 75

Przy zamykaniu formy odbieramy od kilkanastu zapisujących się na parę tysięcy akr. gruntu, składki na wysłanie delegatów, którzy będą podani w przyszłym numerze.

Przeszłego tygodnia w czwartek obchodziło Towarzystwo Gminy Polskiéj w Chicago pamiątkę ogłoszenia Konstytucji 3go Maja 1891 roku.

Posiedzenie otworzył prezydujący Gm. Pol. ob. Fr. Gryglaszewski, oznajmiając przybyłéj Polonii o ważności dnia tego.

Na prez. tegoż posiedzenia obrany został ob. Dankowski a na sekretarza ob. Osuch. Na pierwszego mówcę został powołany ob. Gryglaszewski, który w dobitnéj swéj dość długiéj mowie wyjaśniał ważność konstytucji w obecnym czasie. Potem przemówili pp. Rzeszotarski i Osuch a na zakończenie ob. Gryglaszewski przemówił, że naszym świętym obowiązkiem na obczyznie jest utrzymanie czystéj mowy i obyczajów polskich, poczem prezydujący posiedzenia podziękował publiczności za liczne zebranie się na ten wspomnienia miły wieczór i z wymówieniem „Jeszcze Polska nie zginęła“ posiedzenie zostało zamknięte. *M. Osuch.*

Na usilne domaganie się naszego abonenta Adama Lorkowskiego z Galena, Nebraska, podajemy następujące parę słów: „Tu w Nebrasce zeszłéj jesieni przelatywało dużo, skoczków, które bawiły tutaj cały tydzień a przez czas swego tu pobytu naniosły niezliczoną ilość jaj, z których się teraz wylęgły młode skoczki i dosyć znacznie poczynają żreć przenicę. Jest wielka obawa, że wszystko zniszczą, z czego powstanie okropna bieda. Pisałem już o tem do G. K. a p. B. niechciał umieścić.“

Adam Lorkowski

Galena Dodge Co: Nebr.
28 kwietnia 1877.

Zawiadamia się Polaków w Noth Prairie, Minn., którzy zapisali sobie Gazetę Polską od 4go grudnia 1875 r., przez Chas. Berens — Niemca, że do dziś dnia jeszcze jednego centa ten Niemiec nie przysłał za Gazetę i wszystkim tym Gazeta zaprzestanie być wysyłana, dopóki nie będzie opłacona.

Towarzystwo Gminy Polskiéj urządza wycieczkę (Piknik) na dzień 24 czerwca br. do Milwaukee.

Ceny targowe.

Z 8go Maja

Masło 10—26, jaja 10—11, kartofle 90—1,05 jabłka, 2,00—3,25 indyki za funt 12—14, kury za tuzin 3,60—4,25 kaczki za tuzin 2,75—3,00, gęsi za tuzin 5,00—do 6,00, młode kury za tuzin 1,00—2,50, ser 6—16, mąka 5,25 do 11,50, ryby 3—8.

ROZMAITOŚCI.

— Najwyższy Zjed. Stan. Sąd przysądził zwrot $ 1,500,000 do Skarbu narodowego, pożyczonych towarzystwu, które urządzało wystawę powszechną w Filadelfii.

— Do miesiąca kwietnia to jest w Marcu tylko wywieziono z Nowego Yorku i Filadelfii do Anglii lbs 6,707,855 wołowiny świeżéj wartéj $ 580,085 Od początku zaś tego nowego przemysłu wyszło z Ameryki, do Anglii lbs. (funtów) 29,908,810 ocenionych $ 2,677,383. Mimo że to mięso jest wożone przez Steamery, w umyślnie budowanych chłodnicach (Refigerators) w Anglii taniej się sprzedaje niż u nas w Ameryce na domowych targach. — Przyczyną tego są pośredniczący przekupnie (Huckters.) i ich zmowy.

— Statystyczne bióro podaje że w 3 miesiącach roku 1877 przybyło immigrantów do Nowego Yorku 5190 mężczyzn i 2060 kobiet.

— Podskarbi Stanu Połud. Karoliny Cardoza nie chce ustąpić zarządu i oddać tych pieniędzy Stanowych, które w jego ręku zostały.

— Czerwonego morza rudy kolor, który pochodził od małych żyjątek mnóstwa, od niejakiego czasu znikać poczyna.

— W morzach północnych zauważano wielkie, ciemnozielone plany, przyczyną ich są podobno mnóstwa drobnych żyjątek jak w Czerwonem morzu — różnych jeno kolorem. Żyjątkami temi szczególnie się karmią Wieloryby.

— Niedawno odkryto pod 1°30' N. a 157° E. wyspę przez miejscowych zwaną Mutador, czyli właściwéj a l o l l to jest formującą jeszcze wyspę z koralów na Oceanie Spokojnym, zrazu w kształcie łuka, z latami ścieśniającego, z kolei pokrytego mchem, porosłem nakoniec drzewami i t. d. Przykład dość pospolity w strefach, kędy pokłady koralów, wiele tysięcy mil zakrywają. Obok powyższéj wyspy jest grupa liczna podobnych formacyi. w mniej doskonałym stanie. (K.)

Półtora miliona łysych. Z powodu śmierci ministra Nepala (Indje) Sir Junga Bahadur, zaszłéj 25 lutego, przy którego pogrzebie spalono trzy żony zmarłego, rząd wydał rozkaz, aby wszyscy mężczyźni od lat 7 na znak żałoby golili przez rok cały głowy. Ponieważ w Nepalu znajduje się 1,500.000 mieszkańców płci męzkiej, wielka radość z tego powodu panowała pomiędzy narodem golarzy, a jeszcze większa pomiędzy terminatorami, którzy pewni są, że przez cały rok majstrowie ich nie będą mogli wodzić za czuby. (Gaz. Nar.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

6 Maja wszczął się ogień w tumie w Metzu, który zniszczył cały sufit z dachem.

London 8 maja. Turcy ponieśli wielką klęskę pod Kars. Ali basza dostał się do niewoli.

Angielski minister wojny polecił jeneralnemu półkownikowi panu Jan Lintorn Simons dowództwo nad armią która ma wyruszyć do boju na Moskala.

Konstantynopol 8 maja. Korpus polskich ochotników formuje się tutaj.

London 8 maja, Angielski okręt wojenny „Achilles“ z 35 tysięcy ludźmi i 11 tysięcy końmi ma w przeszły piątek wyruszyć do boju.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.
913 Bartunek Józef
928 Conska Tomasz
972 Pethke August
973 Pitelka Maryanna
994 Selonke Leon
999 Someński G.
1000 Sonnenberg August
1006 Stańczyk Wojciech
1008 Szuik August
1012 Tonzar Józef

Potrzebują dziewcząt do przebierania szmatów u Abrahama Lewis & Co: 221 West Twelfth str.

Puszukiwanie.

Jakób Czerwiński z Suwalskiéj Gubernii poszukuje swego brata Macieja Gumińskiego, zeszłego roku przebywającego w Philadelphii. Kto będzie posiadał wiadomość, proszę mnie łaskawie zawiadomić — 27 James street New York. — Jakób Czerwiński.

Parafia Polska w Cincinnati, O. życzy sobie mieć Księdza polskiego, mówiącego również po niemiecku.

Bliższych informacji udzieli sekretarz Tow. Ŝgo. Stanisława w Cincinnati O. — F. Mikołajewski 05 Liberty Str,

Polacy mieszkający w okolicach Broklina i w państwie New York nie mający stałego kapłana, mogą się udać w sprawach duchownych do ks. Józefa Niedzielskiego pod adresą: Rev. Józef Niedzielski, Lawrence str. 26, Brooklyn New York.